

Państwowość ukraińska w obliczu rosyjskiej agresji

Wojciech Konończuk

Państwo ukraińskie znajduje się w najtrudniejszym momencie od uzyskania niepodległości niemal dokładnie 23 lata temu. Na wschodzie kraju trwa regularna wojna między siłami rządowymi a rosyjskimi bojownikami, uzbrojonymi i w znacznej mierze wysłanymi przez Rosję. Sytuacja gospodarcza Ukrainy w szybkim tempie się pogarsza, a perspektywy są pesymistyczne. W połowie czerwca Gazprom wstrzymał dostawy gazu i jest mało prawdopodobne, aby w najbliższych miesiącach stronom udało się osiągnąć porozumienie. Społeczeństwo jest wprawdzie zmobilizowane przez agresję zewnętrzną, ale w miarę upływu czasu i coraz gorszych wyników gospodarczych nastroje Ukraińców nieuchronnie będą się pogarszać. Jednocześnie Ukraina wchodzi w okres kampanii przed przyspieszonymi wyborami do parlamentu, która ożywi wyciszony obecnie konflikt wewnątrzpolityczny, a w nowej Radzie Najwyższej silną reprezentację mogą zdobyć ugrupowania radykalne.

Mimo tak ogromnych wyzwań i oczywistych wysiłków Rosji, aby doprowadzić państwo ukraińskie do katastrofy politycznej, ekonomicznej i humanitarnej, jest mało prawdopodobne, aby Kijów przystał na rosyjskie żądania (w tym głównie szeroką autonomię dla wschodu Ukrainy, porzucenie planów integracji europejskiej), które byłyby równoznaczne z pełną kapitulacją przed Moskwą. Po rewolucji na Majdanie i wstrząsie, jakim była utrata Krymu, Ukraina znajduje się w przyspieszonym procesie budowania nowej tożsamości państwowej. Władze ukraińskie, znajdujące się pod silną presją społeczną, zdają sobie sprawę, że od tego, czy poradzą sobie z konfliktem z Rosją i pozostałymi wyzwaniami, będzie zależeć, czy Ukraina przetrwa jako państwo suwerenne oraz jaki będzie jej ustrój i granice. Tym samym walka toczy się o zachowanie państwowości ukraińskiej jako takiej.

Rosyjska agresja wojskowa

Trwający od kwietnia konflikt na wschodzie Ukrainy w ostatnich tygodniach przybrał formę faktycznej rosyjskiej agresji, która pozostaje czynnikiem determinującym obecnie kryzysowy stan Ukrainy i jednocześnie tymczasowo zamraża inne problemy polityczne i gospodarcze. W nienotowanym wcześniej tempie do Donbasu płynie rosyjskie uzbrojenie oraz ludzie, z których znaczna część to prawdopodobnie kadrowi żołnierze. Zintensyfikowanie przez Rosję aktywności wojskowej wynika z sukcesów sił ukraińskich, w tym zamknięcia pierścienia okrążenia Doniecka i Ługańska (mimo że wciąż jest on niepełny). Kijów chciałby zakończyć operację przed wyborami parlamentarnymi (najprawdopodobniej odbędą się w październiku). Jednak wszystko wskazuje na to, że nie będzie to możliwe i utrzymywana przez Rosję wojna będzie trwała.

Poza działaniami wojennymi władze ukraińskie stoją przed coraz większym problemem uchodźców z Donbasu w innych obwodach kraju (według szacunków minimum 200 tys. osób) oraz rosnącej katastrofy humanitarnej w regionie. W dużych miastach regularnie wstrzymywane są dostawy wody, elektryczności, są problemy z zaopatrzeniem sklepów. Coraz więcej dużych przedsiębiorstw całkowicie lub częściowo wstrzymuje produkcję, co pogłębia trudną sytuację ekonomiczną mieszkańców. W wyniku walk zwiększają się również zniszczenia infrastruktury cywilnej, której odbudowa – według wyliczeń władz – będzie kosztować co najmniej 8 mld USD.

Kijów stoi również przed trudnym zadaniem, jakim jest rosnąca niechęć części mieszkańców Donbasu do państwa ukraińskiego, wywołana przekonaniem, że to władze odpowiadają za obecną sytuację w regionie i rosnące straty wśród ludności cywilnej. W znacznej mierze wynika to z tego, że dla większości ludności wschodu Ukrainy głównym źródłem informacji są rosyjskie media. Przy tym z Donbasu wyjechała najbardziej aktywna część społeczności lokalnej. To wszystko sprawia, że ponowna integracja regionu z resztą kraju i proces pojednania będą trudny i długotrwały. Co więcej, gdyby okazało się, że w wyborach parlamentarnych nie będzie możliwe wyłonienie reprezentacji politycznej Donbasu, to zintegrowanie regionu z resztą kraju stanie się jeszcze bardziej skomplikowane.

... i ekonomiczna

Obok działań wojskowych w ostatnich miesiącach Moskwa uruchomiła instrumenty oddziaływania ekonomicznego na Kijów, w tym przede wszystkim w formie kolejnych sankcji na produkcję ukraińską. Rosja tradycyjnie była najważniejszym rynkiem zbytu dla Ukrainy (23,8% ukraińskiego eksportu w 2013 roku) i znalezienie rynków zbytu alternatywnych dla rosyjskiego będzie dużym wyzwaniem. W pierwszym półroczu eksport Ukrainy do Rosji obniżył się o 23,3% i w związku z embargiem w kolejnych miesiącach będzie spadał w jeszcze szybszym tempie. Oddzielnym problemem pozostaje wstrzymanie dostaw rosyjskiego gazu, co wynika z braku porozumienia co do jego ceny. W istocie Kijów jest zdeterminowany, aby doprowadzić do pełnej rewizji dotychczasowej, niekorzystnej dla siebie współpracy gazowej z Rosją. Obecne ukraińskie zapasy gazowe w magazynach wyczerpią się jednak za kilka miesięcy, czego konsekwencją będzie deficyt surowca. Rosyjskie sankcje przyczyniają się do dalszego pogarszania się – i tak bardzo trudnej – sytuacji gospodarki Ukrainy, która od ponad dwóch lat znajduje się w kryzysie. Według umiarkowanych prognoz PKB obniży się w br. o minimum 7%, choć bardziej prawdopodobny jest znacznie większy spadek.

Pogłębiające się problemy gospodarcze kraju, rosnące bezrobocie, ubożenie społeczeństwa w połączeniu z oczekiwanym od jesieni deficytem gazu będą wpływać na wzrost niezadowolenia społecznego. Mimo że większość społeczeństwa wobec agresji rosyjskiej jest dzisiaj zmobilizowana wokół władzy na czele z prezydentem Poroszenką, to utrzymanie w dłuższym okresie podobnego stopnia mobilizacji będzie trudne.

Ryzyko destabilizacji wewnątrzpolitycznej

Oczekiwane w październiku wybory parlamentarne najprawdopodobniej wyniosą do władzy koalicję partii, które jeszcze bardziej usztywnią obecną linię polityczną Ukrainy wobec Rosji. Wynika to z obserwowanego zmniejszenia poparcia dla dużych partii politycznych i przenoszenia sympatii na partie pozaparlamentarne o radykalnej retoryce, w tym antyrosyjskiej (jak Partia Ołeha Laszki, czy partia Hromadska Pozycja Anatolija Hrycenki). Ponadto, wszystko wskazuje na to, że w kolejnej Radzie Najwyższej ugrupowania uchodzące za prorosyjskie zdobędą jedynie nieznaczającą reprezentację polityczną. Trudno jest przewidzieć układ sił w nowym parlamencie, ale potencjalnie istnieje niebezpieczeństwo powyborczej destabilizacji sytuacji politycznej.

Prezydent Poroszenko, pozostający obecnie najsilniejszym ośrodkiem władzy na Ukrainie, oraz wyłoniony po wyborach rząd będą musiały również zmierzyć się z wyzwaniem, jakim jest wzrost wpływów w państwie niektórych grup oligarchicznych, w tym głównie grupy skupionej wokół Ihora Kołomojskiego, gubernatora obwodu dnepropetrowskiego. Sojusz między nim a Kijowem ma jedynie charakter taktyczny i zapowiadane przez władze reformy stoją w sprzeczności z newralgicznymi interesami grupy Kołomojskiego, co potencjalnie grozi konfliktem. Przyszła rola i znaczenie ukraińskiego systemu oligarchicznego, który w ostatnich latach zmonopolizował gospodarkę kraju i był nieodłącznym czynnikiem politycznym, jest jednym z kluczowych „zamrożonych” problemów, z jakim będzie musiało zmierzyć się państwo ukraińskie.

Perspektywy: Kijów nie skapituluje

Rozkład sił politycznych oraz niestabilność po Majdanie presja społeczna na władze sprawiają, że – mimo coraz trudniejszej sytuacji w Donbasie i kumulowania się wielu problemów politycznych i gospodarczych – Kijów nie zgodzi się na żadne ustępstwa oczekiwane przez Moskwę. Potwierdzeniem tego są negocjacje w formacie szefów dyplomacji Ukrainy, Rosji, Niemiec i Francji w Berlinie 17 sierpnia. Niewykluczone wprowadzić, że Kijów byłby gotów do jakiejś formy kompromisu z Moskwą, mimo że byłoby to ryzykowne ze względu na możliwość wybuchu niezadowolenia społecznego, ale pod warunkiem że wiązałoby się to ze zmianą polityki rosyjskiej. Działania Rosji świadczą jednak o tym, że zainteresowana jest ona wyłącznie rozwiązaniem konfliktu na własnych warunkach, co musiałoby być równoznaczne z pełną kapitulacją Kijowa.

W związku z odrzucaniem przez Ukrainę rosyjskich żądań Moskwa zamierza kontynuować obecną politykę „demolowania” państwa ukraińskiego. Wydaje się, że Kijów zdaje sobie sprawę, iż Rosja próbuje doprowadzić do sytuacji, w której koszty niepodpisania faktycznej kapitulacji przed Moskwą będą wyższe niż koszty zaakceptowania rosyjskich warunków. W tym wariancie oznacza to, że konflikt ukraińsko-rosyjski w różnych jego przejawach (*de facto* stan wojny na wschodniej Ukrainie, wojna handlowa, wojna gazowa) okaże się długotrwały. Niezależnie od jego ostatecznego wyniku, jego cena dla Ukrainy będzie bardzo wysoka, gdyż wiązać się będzie z coraz gorszą sytuacją humanitarną na wschodniej Ukrainie, gwałtownym spadkiem PKB, zahamowaniem niezbędnych reform i modernizacji kraju, wzrostem migracji zarobkowych, trudnościami z przyszłym zintegrowaniem Donbasu. Z drugiej jednak strony, w konsekwencji Majdanu i w obliczu trwającej rosyjskiej agresji tworzy się nowy ukraiński naród polityczny i potencjał społeczny, który w przyszłości może przynieść głębokie, choć trudne dzisiaj do przewidzenia, zmiany w funkcjonowaniu państwa

ukraińskiego.